W sprawie reformy szkolnéj.

Między petycyjami wniesionemi do obradującego w téj chwili Sejmu na szczególną uwagę zasługuje głos Towarzystwa lekarzy galicyjskich w niezmiernéj dla kraju doniosłości sprawie reformy szkolnéj.

W kraju naszym coraz więcéj uwydatnia się upadek fizycznéj dzielności, jeżeli już nie degeneracyja fizyczna wzrastającego pokolenia. Smutna to wróżba dla naszéj przyszłości! Jedną z najważniejszych przyczyn tego karłowacenia ludności galicyjskiéj, natarczywie przemawiającego do publicznego sumienia, niezaprzeczenie upatrywać należy w powszechnie zaniedbaném fizyczném wychowaniu, w źle urządzonych szkołach i w wadliwém wychowaniu szkolném.

Niestety ogół nasz nie ma o tém wszystkiém jasnego wyobrażenia.

Nie lubimy taić spostrzeganych niedostatków, wierni zasadzie: „*et veritas liberavit vos*“. Nie chcemy jednak kreślić smutnych obrazów na tle higijenicznych stosunków szkół i szkolnictwa krajowego, bo ani czas ani miejsce po temu. Sprawą tą kilkakrotnie zajmowało się krakowskie Towarzystwo lekarskie. Przypominamy czytelnikom „Przeglądu“ obszerny memoryjał przesłany w r. 1871 Radzie szkolnéj (sprawozdawca Dr. Lutostański; Red.) w przedmiocie wykładów higijeny w Seminaryjach nauczycielskich, w którém Towarzystwo nasze wytknęło higijeniczne niedostatki szkół oraz zaradcze wskazało środki.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich, które tyle już położyło zasług obywatelskich na polu społecznéj medycyny, przypominając Reprezentacyi kraju sprawę reformy szkół naszych i wychowania publicznego, składa nowy a piękny dowód swéj pieczołowitości o zdrowie powszechne.

Staraniem najwyższéj naszéj Magistratury szkolnéj, każdy to chętnie przyzna, podniósł się poziom naukowego uzdolnienia nauczycieli i wykształcenia uczniów, rozwinął się plan szkolny na podstawie narodowéj, a nauczanie w różnorodnych kierunkach zrobiło niemałe postępy.

Czy jednak wzgląd dydaktyczny w tych zacnych usiłowaniach nie przemagał nad wychowawczym? czy wychowanie młodzieży wstecz się nie cofnęło, zamiast przybrać doskonalsze formy? są to 'pytania, na które dotychczas nie można dać należytéj odpowiedzi. Przeważa przekonanie, że nauczanie odbywało się ze szkodą wychowania.

Bądź co bądź zapomnienie o zdrowiu cielesném uczącéj się młodzieży, tudzież o higijeniczném urządzeniu szkół naszych, zdaje się być aż nadto widoczném. Wychowanie dzisiejsze w dziewięciu przypadkach na dziesięć sprzeciwia się zasadom racyjonalnéj higijeny; nie zwraca ono bowiem uwagi na wyrobienie charakteru i samodzielności, na wykształcenie godności moralnéj i cnót ekonomicznych, wreszcie na wzmocnienie zdrowia i opartéj na niém wiary w własne siły, w zdolność pomagania samemu sobie.

Wszystko to osiągnąć możemy za pomocą równouprawnienia wychowania moralnego i umysłowego kształcenia z wychowaniem fizyczném.

Niestety odbiegliśmy pod tym względem od wzorów wiekopomnéj pamięci Komisyi Edukacyjnéj, która, kładąc nacisk w swych ustawach na ważność fizycznego wychowania i należytego urządzenia szkół, pierwsza stanęła na tém stanowisku, na jakie wchodzić zaczyna spółczesna pedagogika, uznająca konieczność higijenicznych reform w szkole i nauczaniu.

Zbieg różnych nieprzyjaznych okoliczności stał się przyczyną tego smutnego objawu w szkolnictwie naszém, z czego wynika, iż Radzie szkolnéj nie można czynić zarzutów.

Szkoły nasze zaiste w opłakanym znajdują się stanie.

Budynki szkolne nie posiadają warunków higijenicznych, niezbędnych dla zdrowia dziatwy i prawidłowego rozwoju młodego ustroju. Zarząd i wewnętrzny porządek w szkole pod względem pracy umysłowéj, wadliwych przyzwyczajeń i nałogów dziatwy szkolnéj, ćwiczeń cielesnych, gier, karno-

ści itd. nie uwzględnia całkiem fizycznych potrzeb i właściwości wzrastającego organizmu, opieka zaś nad zdrowiem młodzieży wcale nie istnieje.

Taki stan rzeczy najzgubniéj wpływa na zdrowie dziatwy i młodzieży, na to młodzieńcze pokolenie, od którego przyszłość kraju zawisła. Ze szkoły wychodzi młodzież wątła, fizycznie nierozwinięta, schorzała, zdenerwowana, bez żywotnéj dzielności, z zarodami chorób w szkole nabytych, lub téż takich, które w źle urządzonych szkołach się rozwinęły.

Tyle pożądana higijeniczna rewizyja szkół naszych i dobra statystyka szkolna mogłaby dostarczyć wymownych dowodów, opartych na brutalnéj sile cyfr, na poparcie wyrażonych tutaj myśli.

Za dowód upośledzonego zdrowia młodzieży niech posłuży tutaj znaczna śmiertelność osób od 5go do 20go roku, zostających w okresie szkolnym. W Galicyi wynosi ona 8·81%, gdy w Bawaryi, w kraju o znacznéj w ogóle śmiertelności, cyfra ta wynosi zaledwie 4·74% ogółu zmarłych. Że zaś ów okres wieku należy do nieprodukcyjnych, łatwo przeto obliczyć, ile kraj na próżno wydaje na wychowanie młodzieży, z któréj połowa marnie umiera, niczém nie przyczyniwszy się do ogólnéj produkcyi. Tak na przykład w roku 1869 umarło w Galicyi od 5—20 roku 14.733 osób. Gdyby umierała połowa tylko dziatwy i młodzieży szkolnéj, wtedy kraj zyskałby rocznie 589.280 złr., licząc wraz z Englem koszta wychowania jednéj takiéj osoby tylko po 80 zł. reń. rocznie.

W obec powszechnego upośledzenia wychowania domowego w naszych stosunkach, szkoła, pod względem fizycznego wychowania powierzonéj jéj pieczy dziatwy, większe ma obowiązki niż gdzieindziéj, bo ma wyrównać wszelkie błędy higijeniczne w domu popełnione.

Reforma więc szkół jest sprawą naglącą, jeżeli oświata ma stać się rzeczywistą dźwignią naszéj społeczności, rozstrojonéj do najwyższego stopnia.

Na tém jednak nie koniec!

W kraju naszym spostrzegamy przerażające swą grozą stosunki zdrowia powszechnego, dochodzące do możebnych krańców. Wskazuje to straszna śmiertelność, dosięga-

jąca w niektórych powiatach do 70 zmarłych na tysiąc mieszkańców, śmiertelność nigdzie niespostrzegana. Przyczynę téj społecznéj klęski, może najważniejszą, upatrujemy w nieznajomości i zaniedbaniu przepisów pielęgnowania zdrowia w rodzinie. Najświetniejsze ustawy zdrowotne nie osiągną celu, bo ich nikt wykonywać nie umie i nie chce; najlepsze instytucyje, choćby kosztowały milijony, nic nie pomogą, bo nie potrafią usunąć fizyjologicznéj nędzy, pokrywającéj kraj cały żałobnym kirem. Rząd i kraj bywa bezsilnym w obec ciemnoty, indolencyi, zgubnych nałogów i przesądów ogółu mieszkańców. Poprawa opłakanych stosunków zdrowotnych wymaga pomocy saméj ludności, musi wyjść z chaty włościańskiéj, z domu, z rodziny. Tu tkwi początek wszelkich reform sanitarnych.

Do walki z owemi ciemnemi duchami ludzkości winna u nas wystąpić w pierwszym rzędzie szkoła. W niéj dziecko, a przyszły obywatel kraju, ma się praktycznie nauczyć, jak należy szanować zdrowie, wzmacniać je, pielęgnować, jak unikać złowrogich chorób, słowem dziecko w szkole ma zaczerpnąć naukę na całe życie, jak ma w przyszłości żyć czerstwo i zdrowo.

Szkoła zatém ma u nas wzniosły obowiązek higijenicznego wychowania ludu. W jéj rękach spoczywa najpewniejszy środek wzmocnienia przyszłych pokoleń, ubezpieczenia zdrowia publicznego, a tém samém założenia trwałych podstaw dla powszechnego dobrobytu. Jestto niewątpliwy sposób poprawy stosunków sanitarnych w kraju kosztem małych względnie ofiar w porównaniu z osiągniętemi korzyściami.

Na dowód niech posłuży następujące obliczenie.

W szeregu lat ostatnich rok 1876 przedstawia najmniéjszą śmiertelność: zmarło bowiem w Galicyi 190.762 osób, to jest 31·79 na 1000 mieszkańców. Według przyjętych przez statystyków zasad w roku tym było w Galicyi co najmniéj 4.387.526 przypadków chorób i 158.463.202 dni chorobowych. Oceniając stratę w zarobku i koszta pielęgnowania chorego tylko na 30 cent. dziennie, wypadłoby, że choroby kosztowały ludność galicyjską w r. 1876 z górą 58½ milijonów złotych reńskich.

Gdyby zamiast 31·79 skonów na tysiąc umierało tylko 22 osób na 1000 mieszkańców, umarłoby na rok mniéj o 58.747 osób, byłoby mniéj o 1.597.398 przypadków chorób, czyli mniéj o 55.929.746 dni chorobowych, przez co kraj zyskałby 16 z górą milijonów złotych reńskich[1]) w jednym roku.

W obec tak wielkich korzyści z poprawy zdrowia powszechnego wynikających, higijeniczna reforma szkół znakomicie może się przyczynić do poprawy ekonomicznych stosunków zubożałego kraju.

Należy nam więc wstąpić na drogę, po jakiéj kroczą inne narody; musimy je nawet prześcignąć w usiłowaniach ku poprawie szkół publicznych, przystąpić do dzieła obchodzącego dziś dzieci nasze, jutro zaś przyszłość całego narodu.

Z tych powodów higijeniczną reformę szkół uważamy za najważniejszą sprawę z najpilniejszych, za jedyny może środek regeneracyi ludu, która ochronić może kraj od nieprodukcyjnych a ogromnych wydatków na szpitale a zarazem zapewnić i polepszyć zdrowie publiczne, ten pierwszy i niezbędny warunek wszelkiéj pracy, dobrobytu i szczęścia na ziemi. W jaki sposób do téj reformy przystąpić należy i jak ją przeprowadzić wypadnie najlepiéj może wskazać osobna ankieta, o zwołanie któréj słusznie prosi Sejmu Towarzystwo lekarzy galicyjskich.

Ankieta taka, zdaniem naszém, powinnaby wskazać sposoby i środki

1) Zaradzenia przepełnieniu szkół oraz usunięcia wadliwych higijenicznych urządzeń w budynkach szkolnych;

2) Sprawienia odpowiednich sprzętów szkolnych;

3) Wprowadzenia do szkoły prawideł higijenicznych pod względem czystości, ochędóstwa, wychowania fizycznego, kierunku pracy umysłowéj, zrównoważenia niedostatków życia szkolnego, aby szkoła przedstawiała dla ciała, umysłu i serca dziatwy i młodzieży zdrowe pomieszczenie, czystą atmosferę, rzetelną naukę, dobry przykład, i stała się prawdziwą szkołą życia, kształcącą zacność moralną, cnoty obywatelskie i ekonomiczne.

---

[1]) Obliczenie to wykonałem według metody Pettenkofera.

4) Wreszcie ankieta ma wypracować projekt do ustawy, normującéj stały nadzór sanitarny nad szkołami publicznemi i zakładami prywatnemi, na wzór francuski, za pomocą ustanowionych ku temu lekarzy szkolnych.

Tak zakreślona reforma szkolna wymagać będzie znacznych funduszów.

Znamy smutny stan kraju pod względem ekonomicznym i aż nadto czujemy potrzebę możliwéj oszczędności, oświadczając się zarazem przeciw zasadzie zaciągania pożyczek na rozmaite cele. W jaki więc sposób uzyskać można fundusze potrzebne na przeprowadzenie wielkiego dzieła odrodzenia naszego ludu? Odpowiedź bardzo krótka. Ofiarność publiczna, wspaniałomyślni fundatorowie i zapisodawcy, nie zwykli w sprawach tak wielkiego dla kraju znaczenia odmawiać swéj pomocy. W taki sposób powstały w Szwajcaryi i Francyi Kasy szkolne, uposażane następnie przez rządy. Oddały one wielkie usługi sprawie ulepszenia szkół i zdrowia młodzieży.

Nieraz zwracano już uwagę na mnogość zapisów, jakiemi kraj nasz na cele oświaty rozporządza, a zarazem wskazywano potrzebę skierowania ofiarności zapisodawców na inne tory, aby zapobiedz wytwarzaniu się umysłowego proletaryjatu, który w naszych nieprawidłowych stosunkach stać się może groźnym. Nie wątpię, że skoro Reprezentacyja kraju wypowie swe słowo w téj sprawie, Kasy szkolne stać się mogą rzeczywistością, a milijony przybywające corocznie do funduszu stypendyjalnego możnaby skierować do Kas szkolnych. Nastała chwila, w któréj Sejm nasz stanąć winien na stanowisku byłéj Komisyi Edukacyjnéj, a idąc za powszechném domaganiem się kraju silnie powinien ująć w swe ręce tyle ważną reformę szkolną. Wielka tradycyja i wzniosły duch wiekopomnéj magistratury szkolnéj niech przyświeca naszéj Izbie w szlachetnéj pracy.

B. Lutostański.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego".